



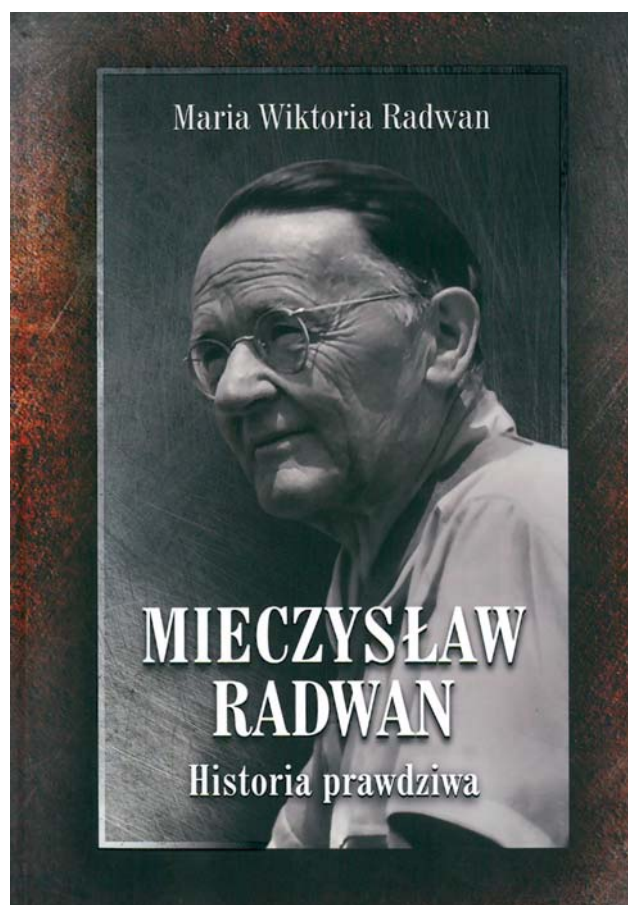
M.W. Radwan – Mieczysław Radwan. Historia prawdziwa. Wydaw. Maria Wiktoria Radwan Podkowa Leśna; Nova Plejada Michał Radwan Warszawa; Muzeum Historyczno-Archeologiczne Ostrowiec Świętokrzyski 2022; 114 str. + suplement 6 str., 53 fot. i dok.

Napisana przez Marię Wiktorię Radwan biografia Mieczysława Radwana, którego jest wnuczką, to pełna pasji historia Człowieka, który poniósł ogromne zasługi dla ochrony dziedzictwa kultury materialnej obszaru świętokrzyskiego. To dzięki Jego poświęceniu odkryto i udokumentowano tysiące świętokrzyskich dymarek, to z Jego inicjatywy powstało Muzeum Starożytnego Górnictwa i Hutnictwa w Słupi Nowej, które co roku organizuje pokaz starożytnego i średniowiecznego wytopu żelaza, gromadzący tysiące zwiedzających. Ten niezwykle skromny Człowiek, przyjaciel Jana Samsonowicza i Jana Czarnockiego, całe swoje życie poświęcił archeometalurgii oraz historii świętokrzyskiego górnictwa i hutnictwa żelaza, którego złoża, choć niewielkie, znajdowały się w obrębie kilku systemów geologicznych. A jednak Mieczysław Radwan jest niemal zapomniany, a do Jego archeologicznej spuścizny przyznają się osoby, których rola w badaniach i działaniach była drugorzędna. Przybliżenia sylwetki Mieczysława Radwana podjęła się Jego wnuczka, która na światło dzienne wyciągnęła wiele wydarzeń nie tylko z życia naukowego, ale i osobistego czy rodzinnego dziadka. Książka jest ważna nie tylko dla archeologów, ale i geologów, krajoznawców oraz wszystkich, którym bliska jest idea ochrony dziedzictwa kultury materialnej, nie tylko obszaru świętokrzyskiego, dlatego warto po nią sięgnąć.

Po *Słowie wstępnym* i inwokacji Autorki następuje otwierający rozdział *Do Nowej Słupi*, w którym M.W. Radwan opisuje rodzinne związki swojego dziadka z Nową Słupią, ale przede wszystkim Jego zasługi w badaniach nad starożytnym hutnictwem, powstaniu poświęconego mu muzeum i Świętokrzyskim Dymarkom. Bez Jego pasji, zrodzonej z wiedzy o procesach hutniczych w dalekim Ługańsku i na uczelni w Kijowie, zapewne nie byłoby zarówno muzeum, jak i corocznej dymarkowej imprezy. W uznaniu zasług muzeum nadano Jego imię. Rozdział kończy bibliografia licząca 10 pozycji.

Kolejny, znacznie obszerniejszy rozdział *Do Ostrowca* zawiera bardzo wiele informacji o losach rodziny Mieczysława. Jego ojciec Bronisław w latach 1862–1868 studiował w Petersburgu, po czym został wcielony do armii carskiej i po kilkuletniej służbie został zatrudniony w zakładach hutniczych w Klimkiewiczowie-Ostrowcu. Syn Bronisława Mieczysław Radwan urodził się 5 kwietnia 1889 r. Za młodu, wraz z braćmi uczestniczył w nielegalnej działalności i wydarzeniach 1905 r. w Radomiu. W 1908 r., na kilka miesięcy przed maturą, został aresztowany za przynależność do konspiracyjnego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej i został karnie wydalony z Królestwa Polskiego. Wyjechał do Wilna, gdzie w szkole handlowej zdał maturę i w 1909 r. wstąpił na wydział mechaniczny Kijowskiego Instytutu Politechnicznego.

Rok później, w okresie 4 maja a 10 lipca 1913 r. Mieczysław odbył praktykę w Zagłębiu Donieckim. Ten staż,



dzięki zawartym później znajomościom, zaowocował Jego staraniami o przyjęcie do pracy w Zakładach Ostrowieckich w wolnej Polsce. W marcu 1914 r. skazano go na trzyletnie wydalenie z guberni kijowskiej i nadzór policji. Podjął wówczas pracę w Olchowskich zakładach Górniczych w Olchowce k. Ługańska. W czerwcu 1917 r. został przyjęty na starszy semestr Wydziału Mechanicznego uniwersytetu w Kijowie. Cały czas działał wówczas w nielegalnej organizacji *Korporacja*.

15 listopada 1918 r. w Kijowie odbył się ślub Mieczysława i Stanisławy. Do wolnej Polski dotarli we wrześniu 1919 r. Gdy wybuchła wojna polsko-bolszewicka w 1920 r. Mieczysław wstąpił do wojska. W listopadzie tego roku został przydzielony do pracy z Zakładach Ostrowieckich, a po paru miesiącach został tam szefem Biura Technicznego.

Rozdział *Do Ostrowca* kończy bibliografia licząca 19 pozycji. Kolejna część – *W Ostrowcu* – obejmuje okres II Rzeczypospolitej. Po zakończeniu wojny polsko-bolszewickiej i zwolnieniu z wojska Mieczysław chciał zostać w Warszawie, otrzymał jednak skierowanie z Ministerstwa Spraw Wojskowych do pracy w Zakładach Ostrowieckich. Tam poznał Jana Samsonowicza, z którym się zaprzyjaźnił i odbył wiele wycieczek po Ziemi Świętokrzyskiej. Ich rezultatem były publikacje Jana Samsonowicza *Historia górnictwa żelaznego na zboczach Gór Świętokrzyskich* (1929) i Mieczysława Radwana *Pierwotne hutnictwo żelaza na północnym zboczu Łysogór* (1936). W Zakładach

Ostrowieckich pracował do 1936 r. Na ten okres przypadają Jego największe fascynacje staropolskim górnictwem i hutnictwem. Rozdział kończy spis źródeł liczący 14 pozycji.

W połowie lutego 1937 r. Mieczysław Radwan został zatrudniony w hucie *Pokój* w Nowym Bytomiu, gdzie pracował aż do wybuchu II wojny światowej (5 pozycji bibliograficznych). Podczas wojny początkowo był kierownikiem zakładów wielkopieczowych w Chlewiskach, a później znalazł zatrudnienie w odlewni metali *Nieborów*, gdzie po roku został dyrektorem i kierownikiem fabryki. Na początku 1945 r. Mieczysław podjął decyzję o powrocie do huty *Pokój* (11 poz. bibl.).

Trzy krótkie kolejne rozdziały książki są poświęcone Jego pracy w Nowym Bytomiu (5 poz. biograficznych) i Czarnieckiej Górze (11 poz. bibl.) oraz w powojennym Śląsku (24 poz. bibl.). Z tym ostatnim okresem są związane główne osiągnięcia Mieczysława Radwana dotyczące staropolskiego górnictwa hutnictwa w regionie świętokrzyskim, co zostało udokumentowane w 24 pozycjach bibliograficznych. To ta działalność pozwala umieścić Go w areopagu polskich archeologów. Przykre, że Jego osiągnięcia

niektórzy współpracownicy usiłowali zawłaszczyć (ale o tym będą sędzić Czytelnicy, którzy sięgną po książkę, by zdaniem piszącego nie wpływać na ich opinię).

Zakończenie książki to kilka stron na temat stosunków rodzinnych Mieczysława, Jego nawyków, poglądów, tradycji. W książce jawi nam się Człowiek z Jego pozytywnymi cechami, przywarami, poglądami, ale też z umiłowaniem Kraju i wszystkiego, co związane jest z jego historią.

Książkę polecam wszystkim zainteresowanym hutnictwem (nie tylko starożytnym) na obszarze świętokrzyskim. Jest ona wkładem w historię poznawania nie tylko hutnictwa, ale też górnictwa, czy też prehistorycznego kopalnictwa krzemieni pasiastych. Czytelnicy pamiętający czasy powojenne zapewne będą mogli zweryfikować emocjonalne zapiski wnuczki Mieczysława Radwana dotyczące zawłaszczenia Jego osiągnięć i przyczynią się do sprawiedliwego osądu Jego działań, które moim zdaniem są niepodważalne. Historia zapewne osądzi, kto ma rację w sporze o dokonaniach osób, które przyczyniły się do rozświetlenia świętokrzyskiego hutnictwa. Gorąco polecam!

Włodzimierz Mizerski